

Polskie władze uzbroiły rząd Filipin przeciwko ludowi

20 sierpnia 2013

Nowe władze Filipin skrytykowały śmigłowce, zakupione od polskiego rządu, jako nienadające się do działań bojowych. Oświadczyły też, że to ich ostatnie zakupy w Polsce. Czy maszyny są rzeczywiście niesprawne? Niewykluczone, że to wewnętrzną rywalizacją filipińskich elit, bowiem maszyny zakupiła poprzednia ekipa rządząca, na zdyskredytowaniu której zależy obecnej władzy. Chodzi o osiem polskich, wielozadaniowych śmigłowców PZL W-3 Sokół, wyprodukowanych w lubelskich zakładach PZL- Świdnik, które należą obecnie do włoskiej firmy Agusta Westland. Maszyny powędrowały na Filipiny w 2012 i 2013 roku i kosztowały ok. 200 mln. złotych.

Negocjacje w sprawie tego kontraktu już w 2006 roku prowadził z ramienia polskiego rządu, ówczesny szef MON, Radosław Sikorski, przekonując tamtejsze władze do polskiej oferty.

Polityczne przepychanki towarzyszące tej transakcji to dobra okazja, żeby przyjrzeć się z kim handluje polski rząd i jak jego zapewnienia o „obronie demokracji i praw człowieka” mają się do rzeczywistości. Wszyscy dobrze znamy wezwania do solidarności z uciskanymi mieszkańcami Kuby czy Białorusi, wygłaszane co jakiś czas przez polskie media oraz rządową dyplomację. Okazuje się jednak, że w przypadku krajów Azji czy Bliskiego Wschodu, władze przeczą własnym deklaracjom.

Jak donoszą filipińskie organizacje związkowe i pozarządowe, tylko w tym roku z rąk nieznanych zabójców, zginęło trzech działaczy związkowych, a czwarty przeżył nieudany atak.

25 stycznia 2013 r. od kul zabójcy zginął Emilio Rivera, szef Spółdzielni Transportu Matina Aplaya oraz działacz organizacji NCTU-Davao. 2 lipca zabito Petalcorina, przewodniczącego sieci organizacji transportowych (NETO-NCTUAPL) również w mieście

Davao. Z kolei 18 lipca zabity został 47-letni Kagi Alimudin P. Lucman, który zginął w czasie, gdy prowadził auto, po odwiezieniu trójki swoich dzieci do szkoły. Lucman był przewodniczącym Związku Operatorów w wiosce Notre Dame oraz szefem Stowarzyszenia Kierowców. Kolejny działacz organizacji transportowych w Davao, Carlos Cirilo z Sojuszu Organizacji Transportowych (MATO), przeżył próbę zamachu na jego życie, dzięki temu, że granat rzucony do jego domu nie wybuchł. Zdarzenie miało miejsce 21 maja.

Jak informują organizacje związkowe z Davao, Petalcorin, Rivera i Cirilo byli bardzo aktywni w ujawnieniu wielu nieprawidłowości do jakich dochodziło i nadal dochodzi w urzędzie transportu lądowego.

Prześladowania związkowców to jednak nie jedyne zajęcie tamtejszej władzy i elit ekonomicznych. Potrzebuje ona również broni do zwalczania tamtejszej partyzantki komunistycznej o nazwie Nowa Armia Ludowa (NPA).

Nowa Armia Ludowa (New People's Army) jest zbrojnym ramieniem Komunistycznej Partii Filipin (Communist Party of the Philippines – CPP). Walka z komunistyczną partyzantką była jednym z głównych haseł wyborczych prezydenta Benigno Aquino III. Departament Stanu USA oraz Unia Europejska uznaje Nową Armię Ludową za organizację terrorystyczną i przypisuje jej m.in. ataki na amerykańskich obywateli na terenie Filipin. Manila skreśliła NPA z listy terrorystycznych ugrupowań w 2011 roku kiedy podjęte zostały wstępne rozmowy pokojowe.

W lutym 2013 ponad 100 uzbrojonych partyzantów Nowej Armii Ludowej zaatakowało jedną z największych plantacji ananasów na świecie w Manolo Fortich w prowincji Bukidnon w południowych Filipinach, należącą do firmy Del Monte Philippines Inc. W trakcie walk zastrzelony został strażnik, a trzech inni ranieni. Oprócz tego wyrządzono rozliczne szkody m.in. podpalono kilka budynków. Wcześniej grupa starła się z siłami rządowymi, które były jednak zbyt słabe aby powstrzymać

zbrojny rajd na terenie korporacji.

NPA odpowiedzialność za atak zrzuca na praktyki firmy Del Monte, która łamie przepisy o ochronie środowiska oraz prowadzi interesy z wielonarodowymi korporacjami będącymi wrogiem lewicowych ugrupowań.

Źródło: [Grecja w Ogniu](#)